

kańców i trwałość samego budynku należy się zastanowić, czy w danym wypadku nie warto którego z nich zastosować.

Bywają jednak wypadki że dom jest prawidłowo postawiony mimo to mieszkania w nim są wilgotne. Zachodzi to zwykle w nowych domach murowanych szczególnie, jeżeli w tym samym roku budowy ściany zostały wymurowane i otynkowane. Powodem wilgoci w danym wypadku jest to, że w ścianach, chociaż nawet na razie wysuszonych, z wody użytej do murowania i tynkowania, po upływie mniej więcej pół roku do roku, zaczyna się drogą chemiczną wydzielać woda z zaprawy wapiennej i to dopóki wapno zawarte w murach nie skamienieje. Mieszkania w takich domach nowych byle w ciągu roku tylko były dostatecznie ogrzewane i przewietrzane w przyszłości będą napewno suche.

Nawiasem wspomnę o tem, iż sami mieszkańcy nieraz przyczyniają się do zaprowadzenia wilgoci w budynkach, a to przez częste pranie, suszenie bielizny w mieszkaniu, niedostateczne opalanie, nieprzewietrzanie, częste szorowanie podłóg. To ostatnie, chociaż ze względu na czystość konieczne jednak dla budynku nie jest zdrowe, gdyż woda przedostając się przez szpary w podłogach powoduje gnicie desek a również belek lub legarów. Lepiej dla utrzymania podłóg a również ze względu na wilgoć jest podłogi ochronić od brudu przez zakrywanie ich chodnikami rzadsze natomiast szorowanie, o ile środki materialne nie pozwalają na pomalowanie ich olejno, lub choćby zagruntowanie pokostem.

W związku ze sprawą wilgoci w budynkach łączy się jeszcze jedna plaga mianowicie — grzyb drzewny. Pojawia się on w miejscach budynku narażonych na wilgoć, pozbawionych przewiewu i światła, a więc najczęściej w podłogach parteru. Obecność grzyba przejawia się w licznych białych plamkach lub siwej pleśni utkanej z nitek w rodzaju pajęczyny. W wilgotnych miejscach pleśń rośnie i tworzy się grzyb po brzegach zroszony. Drzewo zagrzybione robi się brązowego koloru kruszeje, pęka, rozpada się na drobne kawałki przy uderzaniu. Grzyb wydziela przytem charakterystyczny szkodliwy dla zdrowia zapach. Nitki pleśni grzyba przenikają nawet do muru i potrafią przedostać się na wyższe piętro. Odgrzybić należy budynek natychmiast po pierwszych jego objawach usuwając całe dotknięte nim drzewo a również podsypkę lub polepę. Mury należy zeszkrobać drucianą szczotką, wymyć roztworem 1 na 100 kwasu solnego, usunąć ziemię z pod podłogi parteru, do 1 m. głęb., wykop przepalić, zlać karbolinem, zapęłnić ten wykop lub podsypkę na sklepieniu suchą rajmówką, następnie ułożyć podłogę z zachowaniem warunków podanych w poprzednim numerze „Kroniki”. Pozostaje jeszcze zaznaczyć, iż w suchym, przewiewnym miejscu z dostępem światła grzyb nawet zaniesiony z zewnątrz nie rozwinie się a zagnie. Dowodem powyższego mogą służyć strychy i więzania dałhowe gdzie nie było chyba wypadku by grzyb się rozwinął.

5 IV-33 inż. Wilkowski.

Listy starej Józefy do młodej mamusi.

List szósty.

KOCHANA HELENKO.

Piszesz, iż istotnie Twój mąż śmiał się ze mnie, a zarazem powiedział, iż skoro tak wiele wiem o karaniu, powinnam również napisać, co myślę o nagradzaniu. Otóż niewiele po-

wiedzieć o tem umiem. W każdym razie stwierdzić muszę, że nagrodę musimy prawie jeszcze oględniej wymierzać, niż karę. Nie twierdzę, żeby zupełnie jej zaniechać. Gdy naprzykład ojciec zachoruje, a Twoja żywa Wandzia musi siedzieć cichutko, możesz jej dać w nagrodę kawałek czekolady; albo gdy twoi starsi synkowie pomagają pilnie przy domowej pracy, czy porządkach wiosennych, poświęcając na to nieraz połowę swego dnia wolnego, zrobisz dobrze, przyrzekając im ładną wycieczkę niedzielną, lub ich ulubioną potrawę na kolację. Jednak nadewszystko ważnem jest, aby starsze dzieci zrozumiały, że trzeba być zacnym i prawym, przez wzgląd na siebie samego i że gdy się przewyciężymy, nagroda, której w sercu doznamy, więcej jest warta, niż największy kawałek ciasta. Pochwała ojca lub matki, jest także przysmakiem, który dzieci raduje — i tego nie trzeba im odmawiać. Wszak my starzy także cieszymy się uznaniem, choć wiemy, że powinniśmy wyłącznie polegać na sobie. Jakiś sławny mędrzec powiedział, że państwo, które wyznacza kary ciężkie i nagrody wysokie, jest państwem źle rządzone. Tak samo dzieje się w rodzinie. Nie powinno być mowy, ani o jednych, ani o drugich. Powinien raczej panować stały spokój i pogoda co wpływa zbawienne na dzieci. Powinny one mieć to przekonanie, że tak miło, jak u nas w domu, nie jest nigdzie na świecie.

Im skromniej dzieci twoje wychowasz, im mniej będą miały wymagań od życia, tem lepiej będzie. Nie rozpieszczaj ich pod żadnym względem. Niech czasem zmarzną, niech się spocą, niech się zmęczą, niech będą czasem głodne i spragnione. Nie zachorują od tego! Możesz im przy tej sposobności opowiedzieć o mieszkańcach na biegunie północnym, albo o karawanach na pustyni, co je zajmie i zachęci do wytrwania. Gdy je coś boli, nie litować się. Duże dzieci powinny być odważne i mężne, zaś małe zartem pocieszyć: „Ach ta komoda! nie chciała się usunąć, gdyś się rozpędził, gdyby umiała napewno skoczyłaby na bok, żeby cię nie uderzyć”. Niektórzy głupi ludzie każą bić komodę, która była przyczyną jego cierpienia. Uczą tem dziecko mściwości, która mu zresztą ulgi w życiu nie przyniesie. Lepiej prędko zastosować jaki żarcik ze śmiechem. Wogóle dużo się śmiać, gdzie tylko można brać rzeczy wesoło. Dzieciom potrzebny jest żart i wesołość. Wspomnienie radosnych dni młodości, jest nieraz pociechą starych ludzi w ich ciężkich chwilach: „I ja miałem moją część szczęścia, trudno, nie może być zawsze tak samo” powie sobie.

List mój dziś nie nazbyt długi. Stryjenka siedzi za mną na fotelu i już dwa razy zapytywała, czy jeszcze nie kończę. Starzy, chorzy ludzie, którzy już nic czynić nie mogą, nie lubią, gdy inni są czemś gorliwie zajęci. Jest to zrozumiałe.

Serdeczne pozdrowienia od Józefy.

Humor.

Na wsi.

Rzecz dzieje się przed wiejską chatą.

— Czy jest tata?

— A są — odpowiada obojętnie bęben.

— Idź no ich wywołaj.

— A kiedy oni tera nie mają czasu.

— A cóż robią?

— A matulę biją.

Nasze restauracje.

— Kelner, przynieś mi zakąskę z bufetu.

— Co pan rozkaże?

— No, choćby ten talerzyk z majonezem... Ale, ale — powiedz no mi szczerze, mój przyjacielu, dawno to tam stoi?

— Nie wiem, proszę jaśnie pana, jestem tu dopiero od miesiąca...

Racja.

— Marcinie, znów jesteś pijany! Nie masz litości nad sobą, wiesz, że wódka zabija...

— Otóż to właśnie! Ja też chcę zabić — robaka...

Cena pojedynczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski.

Kazimierz k Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1-85.